Opowieść I

„Filiżanka herbaty, kiedy nie ma innego wyjścia”



Młody żołnierz służący w armii brytyjskiej w czasie II wojny światowej opowiedział taką historię:

Patrolował lasy birmańskie. Powrócił zwiadowca z jego patroli, by opowiedzieć kapitanowi mrożące krew w żyłach wiadomości. Ich mały patrol natknął się na pokaźną liczbę oddziałów japońskich. Przewyższały ich liczebnie i zdołały otoczyć. Już przygotowywał się na śmierć. Spodziewał się, że kapitan rozkaże ludziom utorować sobie drogę i jakoś wydostać się stamtąd lub przygotować się na walkę i pewną śmierć. Tak postępowali żołnierze. Ale nie żołnierz, który był kapitanem. Rozkazał swoim ludziom, nie ruszać się z miejsca, usiąść i wypić filiżankę herbaty. Młody żołnierz pomyślał, ze jego dowódca oszalał. Jak można myśleć o herbacie, kiedy jest się otoczonym przez wroga, bez żadnego wyjścia, mając zaraz umrzeć. Rozkazów w wojsku trzeba się jednak słuchać. Wszyscy zrobili to, co uznali za ostatnią w swoim życiu filiżankę herbaty. Zanim dopili ostatni łyk, wrócił zwiadowca i poinformował, że wróg się przeniósł. Na rozkaz kapitana spakowali ekwipunek i bezpiecznie wydostali się na wolność.

Żołnierz ten dodał, ze niejednokrotne w życiu czuł się niczym otoczony przez wroga, przewyższającego go liczebnie, bez żadnego wyjścia, mającego zaraz umrzeć. Za wroga uważał poważną chorobę, potężne trudności i tragedię, z których nie było widać wyjścia. Gdyby nie doświadczenie z Birmy, próbowałaby jakoś sforsować problem, co niewątpliwie jeszcze by go pogorszyło. Zamiast tego, kiedy śmierć lub śmiertelne kłopoty otaczały go ze wszystkich stron, po prostu siadał i robił sobie filiżankę herbaty. Świat stale się zmienia, życie płynie. Wypijał herbatę i czekał na moment kiedy będzie mógł zrobić coś skutecznego.

Ajahn Brahm